

AUSTRIA

**i relacje polsko-austriackie
w XX i XXI wieku**

Polityka – kultura – gospodarka

pod redakcją
Agnieszki Kisztelińskiej-Węgrzyńskiej
Krzysztofa A. Kuczyńskiego



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

AUSTRIA

**i relacje polsko-austriackie
w XX i XXI wieku**

Polityka - kultura - gospodarka



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

AUSTRIA

**i relacje polsko-austriackie
w XX i XXI wieku**

Polityka - kultura - gospodarka

pod redakcją
Agnieszki Kisztelińskiej-Węgrzyńskiej
Krzysztofa A. Kuczyńskiego



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

ŁÓDŹ 2014

Agnieszka Kisztełińska-Węgrzyńska, Krzysztof A. Kuczyński – Uniwersytet Łódzki
Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych
Katedra Badań Niemcoznawczych, 91-131 Łódź, ul. Narutowicza 59a

RECENZENT

Lech Kolago

SKŁAD I ŁAMANIE

Oficyna Wydawnicza Edytor.org
Lidia Ciecierska

PROJEKT OKŁADKI

Lukasz Orzechowski

Publikacja dofinansowana przez Austriackie Forum Kultury w Warszawie

austriackie | forum | kultury^{waw}

© Copyright by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2014

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydanie I. W.06690.14.0.K

ISBN 978-83-7969-455-6 (wersja papierowa)
ISBN 978-83-7969-536-2 (wersja elektroniczna)

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-131 Łódź, ul. Lindleya 8
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. (42) 665 58 63, faks (42) 665 58 62

SPIS TREŚCI

Wstęp	7
-------	---

I. Polityka / Historia

Władysław S. Kucharski	–	<i>Fundacja „Dom Polski” w Wiedniu</i>	11
Jerzy Z. Pająk	–	<i>Polacy w Galicji wobec Austro-Węgier w latach I wojny światowej</i>	43
Dariusz Jeziorny	–	<i>Austria kanclerza Karla Rennera (1918–1920) w raportach polskich dyplomatów i wojskowych</i>	67
Ewa Godlewska	–	<i>Ewolucja austriackiej polityki wobec mniejszości narodowych w XX wieku</i>	85
Sylwia Syndoman	–	<i>Polsko-austriackie stosunki dyplomatyczne i kontakty polityczne w latach 1970–1989</i>	103
Bonifacy Miązek	–	<i>Pomoc dla polskich emigrantów w Wiedniu w latach 1980–1989</i>	117
Jan Barcz	–	<i>Austria w drugiej połowie lat 90. wobec „Rozszerzenia na Wschód” (Osterweiterung) Unii Europejskiej</i>	127
Dorota Litwin-Lewandowska	–	<i>Austria i Polska w dialogu politycznym po 1989 roku</i>	143

II. Kultura

Jakub Forst Battaglia	–	<i>Między Wiedniem a Galicją. Austria a Polska. Kalejdoskop stosunków kulturalnych od XVIII do XX wieku</i>	165
Stefan H. Kaszyński	–	<i>Szyfry tożsamości literackiej w habsburskich krajobrazach</i>	185
Elżbieta Hurnikowa	–	<i>Kreacje postaci kobiecych w Marszu Radetzky’ego Josepha Rotha</i>	199
Marta Sala	–	<i>Współpraca galicyjskich i austriackich emancypantek na pocz. XX wieku w świetle prasy lwowskiej i wiedeńskiej</i>	213

Krzysztof A. Kuczyński	– <i>Literaccy polonofile</i>	225
Ewa Cwanek-Florek	– <i>Wiedźczyka o wiele więcej łączy z mieszkańcem Krakowa czy Budapesztu, aniżeli z mieszkańcem Berlina. Recepcja relacji polsko-austriackich z perspektywy „polskich” ulic w Wiedniu</i>	261
Edward Walewander	– <i>Polscy studenci teologii w Innsbrucku po drugiej wojnie światowej</i>	281
Agnieszka Kisztełińska- -Węgrzyńska	– <i>Działalność Austriackiego Forum Kultury w kontekście współczesnych relacji polsko-austriackich</i>	295
Marzena Dulowska	– <i>System opieki pozalekcyjnej na przykładzie placówki w Salzburgu</i>	311

III. Gospodarka

Michał Tomczyk	– <i>Austria i Szwajcaria wobec utworzenia Jednolitego Rynku Europejskiego. Analiza porównawcza</i>	323
Maciej Paszyn	– <i>Biznesowe relacje koncernów energetycznych z Austrii i Niemiec w okresie kryzysu finansowego lat 2008–2013</i>	339
Noty o autorach		353

WSTĘP

Wydaje się, że niemal każdy autor piszący o Austrii bądź o stosunkach austriacko-polskich, zwłaszcza tych po 1918 roku, odczuwa sympatię do tego pięknego kraju nad Dunajem, którego losy nie raz historia kojarzyła z Polską, choć nigdy nie połączyła nas wspólna granica.

W dziejach naszej historiografii odnaleźć można sporą ilość cennych rozpraw dotyczących Monarchii Austro-Węgierskiej, Galicji, a następnie Republiki Austrii. Kontekst polski tematu „Austria” był naturalnym zagadnieniem licznych, dalszych prac. W długim szeregu szczególnie zasłużonych autorów ze strony polskiej, którzy pisali o Austrii, można wymienić takie nazwiska jak Henryk Batowski, Józef Buszko, Stefan H. Kaszyński, Jerzy Kozeński, Władysław Stanisław Kucharski, Roman Taborski czy Henryk Wereszycki. Są to uczeni z różnych dziedzin: historycy, germaniści i poloniści. Jeśli by spojrzeć kompleksowo na dorobek strony polskiej odnośnie badań nad historią i kulturą Austrii, można powiedzieć, że odbiorca w naszym kraju ma dobre możliwości zapoznania się z tematyką naddunajskiego państwa.

Oprócz licznych stosunkowo monograficznych pozycji książkowych i artykułów w czasopiśmie, można także odnotować kilka tomów zbiorowych, opracowanych przez polskich uczonych, względnie powstałych w kooperacji polsko-austriackiej. Są to np. takie pozycje jak 5 tomów „Studia Austro-Polonica” (1978–1997), „Wiktoria wiedeńska i stosunki polsko-austriackie 1683–1983” (1983), „Austria–Polska, Z dziejów sąsiedztwa” (1989), „Polska–Austria. Drogi porozumienia” (1999).

Intensywna współpraca polsko-austriacka w XX wieku, zwłaszcza w ostatnich dziesięcioleciach, niezwykle ciekawe zjawiska w kulturze austriackiej minionego stulecia i cały szereg wielkich postaci polsko-austriackiego „pogranicza” w dziedzinie polityki, gospodarki czy literatury, skłaniają do kolejnych badań.

Wśród licznych polskich ośrodków naukowych także Uniwersytet Łódzki ma spore tradycje w eksplorowaniu tematyki Austrii i relacji polsko-austriackich. Niniejszy tom, będący rezultatem inicjatywy pracowników Katedry Badań Niemcoznawczych Uniwersytetu Łódzkiego, powstał w dużej mierze w oparciu o teksty przysłane z wielu uczelni w kraju, a także w Austrii. Z pewnością świadczy to o ciągłości popularności tematyki austriackiej w gabinetach polskich uczonych.

Redaktorzy składają serdeczne podziękowania dla Pana Rektora Uniwersytetu Łódzkiego – Profesora dr. hab. Włodzimierza Nykiela i Dyrektora Austriackiego Forum Kultury – Pana Martina Meisela za wsparcie finansowe udzielone podczas publikacji tego tomu.

I. POLITYKA / HISTORIA

FUNDACJA „DOM POLSKI” W WIEDNIU

Geneza Fundacji

Polacy osiadli w stolicy Austrii w latach 80. XIX w. podjęli starania o wybudowanie obiektu, w którym mogliby rozwijać pracę oświato-wo-kulturalną w duchu narodowym¹. Potwierdzają to dokumenty najstarszych stowarzyszeń polskich w Austrii: Polskiego Akademickiego Stowarzyszenia „Ognisko”, Stowarzyszenia Polskiego „Zgoda”, Towarzystwa „Biblioteka Polska”, Polskiego Związku Towarzyskiego „Lutnia”, Stowarzyszenia Polskiego „Strzecha” oraz publikacje zamieszczane w prasie polskiej ukazującej się w Wiedniu. W 1893 r. „Gazeta Wiedeńska” informowała: „Przed dwoma blisko laty zawiązał się osobny komitet budowy domu polskiego (w Wiedniu – przyp. W.K.), ale czynności jego ograniczały się do złożenia w kasie oszczędności kwoty 200 zł, jaką obywatelka z Wołynia pani Koško złożyła na rzecz funduszu budowy”².

W 1893 r. przedstawiciele stowarzyszeń polskich w Wiedniu zbierali się wielokrotnie w sprawie budowy lub kupna obiektu z przeznaczeniem na „Dom Polski”. Z inicjatywy Stowarzyszenia Polskiego „Zgoda” 12 maja tego roku odbyło się zebranie reprezentantów stowarzyszeń, w czasie którego reaktywowano, utworzony w 1891 r. „Komitet Budowy Domu Polskiego”, uzupełniając jednocześnie jego skład osobowy. Członkowie Komitetu ustalili, że będą ściśle współdziałać z instytucjami i stowarzyszeniami polskimi oraz zabiegać o pozyskanie jak najliczniejszego grona sprzymierzeńców dla idei budowy, przede wszystkim wybitnych osobistości ze świata gospodarczego, politycznego i kultury, które by „stanowiskiem swym, jako też wpływami nadały znaczenie i walor całej akcji”³. Po

¹ Polaków osiadłych w Wiedniu i jego okolicach żyło pod koniec XIX w. około 30 tys. – zob. G. Smólski, Wiedeń i jego okolice. Wyd. drugie. Wiedeń 1898, s. 81; W. S. Kucharski, Wielkość i rozmieszczenie polskiej grupy etnicznej w Austrii w XIX i XX w. „Rocznik Polonijny” 1981, Z. 2, s. 26 i nn.

² „Gazeta Wiedeńska” 1893, Nr 6 (14 V), s. 3.

³ Pismo Stowarzyszenia Polskiego „Zgoda” w Wiedniu z dnia 6 maja 1893 r. – Archiwum Państwowe w Rzeszowie, teczka 5 (dalej APRz).

tym zebraniu „Gazeta Wiedeńska” odnotowała: „Wiadomo czytelnikom, iż na nowo podjęta myśl budowy domu polskiego w Wiedniu przybrała wyrazistą formę. Nie zdziwimy się, jeżeli ta myśl znów uśnie, ażeby się potem do życia zbudziła”⁴.

I rzeczywiście, wkrótce działalność Komitetu osłabła. Część jego członków opuściła stołeczne miasto, innym zaś obowiązki służbowe nie pozwoliły na udzielanie się w życiu społecznym. Jedyным stowarzyszeniem, które konsekwentnie gromadziło środki na specjalnym koncie budowy „Domu Polskiego”, była „Strzecha”, co potwierdziła prasa polska w 1899 r.⁵ Środki finansowe, którymi dysponowała „Strzecha” na budowę Domu Polskiego, stanowiły przysłowiową kroplę w morzu. Mając świadomość ogromu potrzeb finansowych, związanych z nabyciem obiektu niezbędnego polskiej zbiorowości etnicznej w stolicy Habsburgów, kierownictwo „Strzechy”: Teofil Bienkowski, prezes i Konrad Korytyński, wiceprezes, zwróciło się w 1901 r. do osobistości życia polskiego w Austrii oraz prezesów stowarzyszeń: „Ognisko”, „Biblioteka Polska”, „Ojczyzna”, „Siła”, „Przytulisko Polskie”, „Gwiazda” i „Równość”, z apelem o przystąpienie do tworzącego się „Komitetu artystyczno-naukowego, którego zadaniem będzie układanie programów i organizowanie imprez publicznych dla ziomków w Wiedniu zamieszkałych: i zaznacza się z góry, że wszelkie dochody z tych urzędzeń, które „Strzesze” przypadną, użyte być mogą na cele dobroczynne, jak np. na budowę domu polskiego i na utrzymanie szkółek”⁶.

Z kolei w sprawozdaniu „Strzechy” za rok 1906 została przedstawiona śmiała i zarazem, jak się w niedalekiej przyszłości okazało, realna koncepcja nabycia obiektu dla społeczności polskiej w Wiedniu oraz naszkicowany profil jego działalności. Projekt podpisano inicjałami: H.M. Badaczowi austriackiej problematyki polonijnej nietrudno stwierdzić, że autorem dokumentu jest dr Henryk Monat, powszechnie ceniony w owym czasie działacz „Strzechy”.

On bowiem wywarł wielki wpływ na ostateczne podjęcie decyzji w sprawie nabycia obiektu przy Boerhaavegasse 25 w Wiedniu. Ze względu na historyczną doniosłość tego dokumentu i zawartą w nim trafność argumentacji, warto go przytoczyć w całości:

„Dom Polski, to jedna z istotnych potrzeb Polaków stale lub choćby czasowo mieszkających w Wiedniu. Mówi się o tym domu polskim od lat kilkunastu, brak jego rzuca się każdemu w oczy. Ale właśnie dlatego może, iż idzie o rzecz, która się sama przez się rozumie, na którą się wszy-

⁴ „Gazeta Wiedeńska” 1893, Nr 9 (4 VI), s. 2.

⁵ „Głos Wiedeński” 1899, Nr 2 (15 V), s. 5.

⁶ Pismo Stowarzyszenia Polskiego „Strzecha” z dnia 8 kwietnia 1901 r. – APRz, t. 5.

scy godzą, nikt nie czuł się powołanym użyć jakichś wysiłków, podjąć inicjatywę, aby myśl tę urzeczywistniono.

W Wiedniu jest kilkanaście stowarzyszeń polskich, a nie ma ani jednej sali, w której urządzano by stałe odczyty, zebrania towarzyskie, koncerty lub zabawy (bez których przecież i polskie towarzystwo się nie obchodzi).

W Wiedniu tysiące przyjeżdżających Polaków zatrzymują się na czas dłuższy lub krótszy, czy to dla załatwienia spraw, dla robienia zakupów, dla poczynienia studiów, czy to choćby dla spędzenia czasu w jednym z największych i najpiękniejszych miast Europy, ale ci Polacy nie mają ani jednego punktu zbornego, ani jednej instytucji, w której mogliby zasięgnąć szybkiej a bezstronnej informacji o tym wszystkim, co ich jako Polaków obchodzić by mogło.

W Wiedniu żyją setki przemysłowców i rękodzielników polskich, którzy w dobie wiecznego nawoływania do uprzemysłowienia Galicji nieocieknie oddać by mogli korzyści temu rodzącemu się i rodzić mogącemu przemysłowi w roli odbiorców i pośredników a i w roli dostawców. Jednak ci przemysłowcy i rękodzielnicy skazani są na odosobnienie zupełne i na liczenie się z własnymi tylko środkami, z najbliższymi tylko, czysto wiedeńskim otoczeniem. Rozproszeni w stolicy o dwumilionowej ludności, Polacy, utrzymujący nawet tradycje narodowe, są w dzisiejszych stosunkach siłą marnie straconą – po większej części – dla kraju.

Wiedeń, który dla słuchaczy uniwersytetu jest szkołą w ścisłym tego słowa znaczeniu, nie mniej mógłby być szkołą dla robotników wykwalifikowanych, dla rękodzielników, przemysłowców, inżynierów praktycznych, dla wszystkich ludzi pracy zawodowej, chcących w wielkim mieście się uczyć a wracać do kraju. Dziś największa część najcenniejszych sił tonie w Wiedniu, gdyż mimo licznych stowarzyszeń polskich, życia towarzyskiego w Wiedniu bardzo mało, a zatem i związki z krajem Polaków, pracujących tu dla chleba, luźne bardzo.

Stworzenie wiadomego ogniska, w którym skupiać by się mogli Polacy, bawiący w Wiedniu, całkiem inne miałyby znaczenie, jak zakładanie lub rozwijanie najliczniejszych choćby stowarzyszeń. W domu polskim pomieścić by się mogły i różne stowarzyszenia i czytelnia i szkółka polska – dom ten znany byłby każdemu przyjeżdżającemu Polakowi. Z czasem mogłoby w nim powstać i biuro informacyjne, i pośrednictwo pracy.

Jeśli się zważy, że z wyjątkiem „Biblioteki Polskiej” żadne stowarzyszenie nie ma odpowiedniego lokalu, a że z pewnością pięć stowarzyszeń się znajdzie, które chętnie płaciłyby za salę skromną kwotę, aby móc urządzać od czasu do czasu zebranie w niej, jeśli się obliczy koszt dzisiejszego pomieszczenia już mniej niż skromnego polskich stowarzyszeń, to dochodzi się do rezultatu, że takim nakładem rocznym polskie towarzystwa mogłyby wspinać mieć lokale i być u siebie!

Dom polski nie ma być żadną filantropijną instytucją, ale też z góry nie może być obliczony na żadne zyski nadzwyczajne. Od placu budowy, od rozmieszczenia sal i mieszkań zawisło wszystko. W Wiedniu budują spekulanci domy z kapitałem nie dochodzącym i trzeciej części wartości budowy, kupują plac, zaciągają kredyt budowlany, dość drogi nawet, po uzyskaniu zezwolenia władzy politycznej na mieszkanie domu biorą pożyczkę hipoteczną w banku lub kasie oszczędności, pożyczają, jeśli nie starczy, i u prywatnych kapitalistów i dom obciążony – w normalnych warunkach – do dwóch trzecich wartości, sprzedają z zyskiem. A kupujący nie skarżą się wcale, o ile nie czekają zbyt wielkich odsetków.

Kalkulacja najprostsza w świecie. Kapitałem 90 000 koron stawia się dom przynoszący czynsz 10 000 koron rocznie. Wartość czynszowa tego domu równa się jedenastokrotnej dochodu brutto, tj. 110 000 koron.

Zysk przedsiębiorstwa i z pracy wynosi w tym razie 20 000 koron, a od pełnych 110 000 koron i przy pełnym opodatkowaniu dom przynosi 5%. (W pierwszych 12 latach wolnych od podatku domowoczynszowego dom przynosi 6–7%).

Dlaczegoż dom polski, którego lokale wynajmowałyby stale i pewnie stowarzyszenia polskie, miałoby gorzej się odsetkować?!

Każdy udział, wzięty na dom polski, byłby walorem, przynoszącym co najmniej 5%. Co prawda, nie można rozpocząć akcji żadnej bez poprzedniego zapewnienia sobie choć w części lokatorów głównych i bez zastosowania się do ich potrzeb – ani wreszcie bez poprzedniego zebrania większego kapitału, stanowiącego mniej więcej połowę całej wartości zbudować się mającego domu.

Udziały wpłacone składa się jednak w papierach czwarty procent przynoszących – i podpisujący ponoszą chyba jedyne ryzyko zmniejszonych dochodów za czas aż do zebrania potrzebnego kapitału.

Czyż nikt z osobistości wpływowych i znanych nie podejmie myśli tej tyle razy omawianej, że się komunałem stała w wiedeńskiej kolonii polskiej? H.M””.

Realizację szczytnej idei podjął w 1907 r. ks. Julian A. Łukaszewicz z gronem energicznych członków „Strzecha”, m.in. dr Henrykiem Monatem, dr Janem Lewickim i Karolem Łozińskim. Korzystając z przedstawionej przez H. Monata koncepcji nabycia domu, „gdzie by Polacy i ich dzieci wolne były od prześladowań niemieckich”, członkowie Polskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej postanowili uzyskać na ten cel odpowiednie fundusze, emitując m.in. stukoronowe obligacje pożyczkowe, zwrotne

⁷ Rocznik za rok 1906 Stowarzyszenia Polskiego „Strzecha” w Wiedniu, Wiedeń (b.r.w.), s. 6–7.

POLACY W GALICJI WOBEC AUSTRO- -WĘGIER W LATACH I WOJNY ŚWIATOWEJ

1. Przed 1914 rokiem

Proces kształtowania świadomości narodowej społeczności mieszkających w Galicji był specyficzny, co wynikało z przynależności do wielonarodowego i wielowyznaniowego imperium habsburskiego. W ciągu ponad stuletniej historii zaboru austriackiego wykształcił się na jego terenie, szczególnie w okresie autonomicznym, typ polityka i działacza, łączącego własne poczucie narodowe ze specyficznym patriotyzmem austro-węgierskim. To o nich pisał w 1912 Wilhelm Feldman, „mija 140 lat od czasu przyłączenia Galicji do Austrii. Smutne przypomnienie – tym smutniejsze, że w przededniu tej „rocznicy” padły słowa o „moralnym podboju”, dokonanym na nas przez Austrię i że każdy dzień przynosi tego podboju realne dowody. Myślimy kategoriami Galicji i Lodomerii, kategoriami prowincji austriackiej, straciliśmy zupełnie perspektywę i związki duchowe z całością Polski”¹. W ogromnej masie postawę tę reprezentowali, urzędnicy administracji państwowej i autonomicznej. Ludzie ci, na ogół podzielający poglądy polityczne rządzących konserwatystów i demokratów stanowili właściwą i wpływową grupę, na której opierały się rządy habsburskie. Galicyjski korpus urzędniczy, dobrze wykształcony, z dużym bagażem doświadczenia, cieszył się w społeczeństwie poważaniem. Starostowie, którzy wielokrotnie sprawowali funkcje przez wiele lat, znakomicie znali teren oraz stosunki, i potrafili jak dowodzą tego liczne przykłady wpływać na kierowane przez siebie społeczności w kierunku pożądanym przez władze w Wiedniu i we Lwowie.

¹ W. Feldman, *Polityka galicyjska czy polska*, „Krytyka” 1912 (lipiec–sierpień), t. 3, s. 1.

Podstawowe grupy ludności, akceptowały istniejący system rządów, a tym samym przynależność do Austro-Węgier. Sprzyjały temu stosunkowo większe niż w innych dzielnicach Polski swobody polityczne, a zwłaszcza rozwój parlamentaryzmu. Powoływanie Sejmu Krajowego na podstawie niedemokratycznej ordynacji kurialnej, przy zacofaniu społeczno-gospodarczym Galicji, pozwalało konserwatystom, akcentujących swój lojalizm wobec zaborcy odgrywać zasadniczą rolę w życiu politycznym. Postawa ta nie budziła w przededniu wojny ostrych sprzeciwów, co wynikało z jednej strony z liberalnej polityki monarchii habsburskiej, z drugiej zaś – ze zbliżania się wojny z Rosją. Również powstałe na przełomie wieków nowoczesne ruchy polityczne: narodowi demokraci, socjaliści i ludowcy mogli dzięki istniejącym swobodom politycznym poszerzać znacząco zasięg swoich wpływów. Udział ich przedstawicieli w pracach Sejmu Krajowego i parlamentu w Wiedniu stwarzał im dodatkowe możliwości prezentowania swoich poglądów. Wybory, szczególnie od 1907 r. do parlamentu wiedeńskiego sprzyjały poszerzaniu bazy społecznej tych partii. To wszystko sprzyjało akceptowaniu istniejącego porządku politycznego.

Postulaty własnej niepodległości państwowej głoszone przez irredentystów większość społeczeństwa polskiego uważała raczej za marzenie niż za realny program polityczny. Nie była odosobnioną opinią przywódcy galicyjskich ludowców Wincentego Witosa, który charakteryzując rząd austriackie przed 1914 rokiem stwierdził:

administracja była dość sprawna i przeważnie bezstronna. Sądy spełniały swoje czynności prawie bez zarzutu. Prawa obywatelskie były szanowane, samorządy uznawane. Mimo, że wielu urzędników pozwalało sobie na publiczną krytykę rządu – nikt nie pociągał ich za to do odpowiedzialności, nie szykanował, nie niszczył, a nawet nie przenosił. Szlachcie działa się zupełnie dobrze, mieszczaństwo również nie miało powodu by narzekać. Chłopi płacili stosunkowo niskie podatki gruntowe, dostawali zapomogi na wypadek szkód i klęsk elementarnych. Dość poważne subwencje na różne cele udzielane przez rząd nie były wcale rzadkością. Sejm i Wydział Krajowy, od szeregu lat pracowały wiele i z dużym pożytkiem dla kraju. Budowało się drogi, prowadziło melioracje, regulowało rzeki, zakładało szkoły².

Jak wynika z powyższego proces asymilacji państwowej zaszedł przed 1914 r. w zaborze austriackim znacznie dalej niż w innych³.

² W. Witos, *Moje wspomnienia*, opr. E. Karczewski, R. J. Szaflik, Warszawa 1988, s. 356.

³ Stąd znacznie później, w konfrontacją z realiami II Rzeczypospolitej powstał mit o szczęśliwej Galicji rządzonej przez sprawiedliwego cesarza, zob. R. Hołda, „Dobry” władca. *Studium antropologiczne o Franciszku Józefie I*, Katowice 2008.; E. Wiegandt, *Austria Felix, czyli o micie Galicji w polskiej prozie współczesnej*, Poznań 1997; A. Wodan, *Mit Austrii w literaturze polskiej*, Kraków 2002; A. Kożuchowski, *Pośmiertne dzieje Austro-Węgier. Obraz monarchii habsburskiej w piśmiennictwie międzywojennym*, Warszawa 2009.

Problematyką podjęta przeze mnie w tym artykule zajmowali się już historycy, by wymienić teksty Grzegorza Markiewicza⁴, Piotra Szlanty⁵, Damiana Szymczaka⁶. Stosunek Polaków wobec monarchii habsburskiej ewoluował w latach I wojny światowej – stąd spróbuję w prezentowanym tekście zasygnalizować główne etapy tego procesu.

2. Po wybuchu wojny

Większość społeczeństwa jak i elit politycznych zaboru austriackiego witała wybuch wojny z obawą o dalszy los. Wypowiedzenie wojny Serbii 28 lipca 1914 a następnie osiem dni później z Rosją oraz zarządzenia mobilizacyjne władz austriackich wyrrywające z dotychczasowego życia tysiące ludzi, przekonywały najdobitniej o nieuchronności przyszłych wydarzeń. Jak pisała Zofia Romanowiczówna „Stało się! padły kości – od 3 dni wojna – prócz Austrii z Serbią, wojna Niemiec z Rosją i Francją – powszechna mobilizacja – prócz tamtych mobilizują prawie wszystkie państwa europejskie, a nasi są we wszystkich szeregach. Straszne! ...Co będzie, co będzie?... Może kataklizm, a może odrodzenie na nowe piękniejsze życie... (...) Tu od trzech dni ruch ogromny – biorą rekrutów, powołują rezerwę, biorą konie, wywożą amunicję – ci, co idą do boju, w jakiejś części idą z zapalem, z nadzieją, inni z rezygnacją, wielu z rozpaczą. Nie mogę patrzeć na te długie szeregi ludzi pędzonych na rzeź”⁷.

Zdecydowana większość mieszkańców Galicji w tym okresie manifestowała postawy lojalizmu i swoistego austro-węgierskiego patriotyzmu, o czym świadczył m.in. sprawny i bezkonfliktowy przebieg mobilizacji⁸.

⁴ G. Markiewicz, *Świadomość państwowa społeczeństwa polskiego okresu zaborów. Stan badań, postulaty badawcze*, w: *Lata Wielkiej Wojny. Dojrzwianie do niepodległości 1914–1918*, red. D. Grinberg, J. Snopko, G. Zackiewicz, Białystok 2007, s. 27–28.

⁵ P. Szlanta, *„Najgorsze bestie to są Honwedy”*. *Ewolucja stosunku polskich mieszkańców Galicji do monarchii habsburskiej podczas pierwszej wojny światowej*, w: *„Spotkania Galicyjskie 2011”* Warszawa 2011, s. 161–179.

⁶ D. Szymczak, *Między Habsburgami a Hohenzollernami. Rywalizacja niemiecko-austro-węgierska w okresie I wojny światowej a odbudowa państwa polskiego*, Kraków 2009; tegoż, *Między Habsburgami a Hohenzollernami. Dynastie państw zaborczych w oczach społeczeństwa polskiego podczas I wojny światowej*, w: *„Studia Historica Slavo Germanica”*, t. XXVII, 2006–2007, Poznań 2008, s. 217–234.

⁷ Z. Romanowiczówna, *Dziennik lwowski 1842–1930*, t. 2 (1888–1930), Warszawa 2005, s. 251.

⁸ Przykładowo „Głos Rzeszowski” donosił „mobilizacja w Rzeszowie poszła energicznie i gładko. Obliczano z góry, ile trzeba będzie żandarmów do sprowadzania opornych, a po ogłoszeniu mobilizacji brakuje żandarmów, by wstrzymywali ogromny nacisk zgłaszających się do wojska przed drzwiami biur wojskowych. Notujemy te autentyczne